

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łącznie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

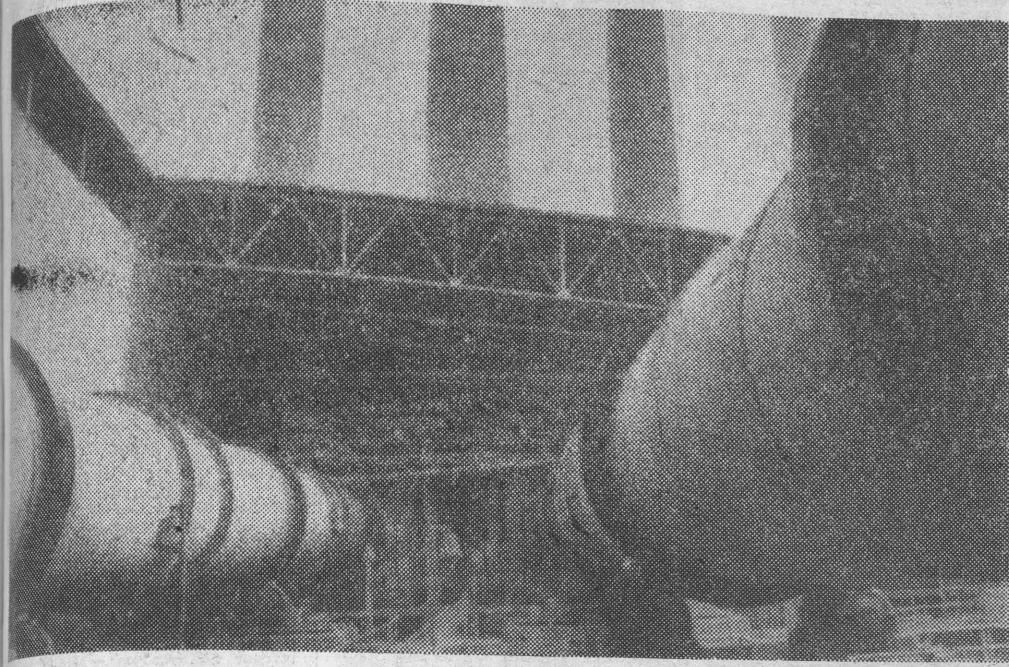
Nr 221 (8312)

Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 29 września 1977 r.

Nakład: 131.365

A

Cena 1 zł



Cementownia „Przyjaźń”
w Wierzbicy, która data
początek polskiemu przemysłowi
cementowemu, obchodzi jubileusz 25-lecia.
Z tej okazji zakład odznaczony
został Orderem
Standardu Pracy II Klasy.
Cementownia w Wierzbicy
zbudowana została przy pomocy
radzieckich specjalistów.
NA ZDJĘCIU: piec
obrotowy cementowni
„Przyjaźń”.
CAF—Stan—telefoto

Uznanie dla polskich budowniczych

Końcowa faza budowy gazociągu orenburskiego

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP Władysław Knyepel pisze:
Na budowie największej w Europie magistrali gazociągowej Orenburg — zachodnia granica ZSRR trwają intensywne prace. Gazociągami długości 2,750 kilometrów, wyposażonym w 22 stacje kompresorowe, rocznie transportować się będzie 28 mld metrów sześć. cennego surowca, z czego 15,5 mld metrów sześć. otrzymają europejskie kraje RWPG.

Budowa magistrali prowadzona jest siłami i środkami Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Węgier i ZSRR. Rumunia wnosí swój wkład w te inwestycje finansując zakup różnych urządzeń i materiałów. Jest to największy wspólny projekt realizowany przez kraje RWPG.

W prasie radzieckiej ukazał się wywiad z ministrem budowy przedsiębiorstw przemysłu naftowego i gazowego, Borisem Szczerbiną, który określił, że budowa gazociągu Orenburg — zachodnia granica ZSRR wkracza w końcowe stadium. Można liczyć na to — oświadczył minister — że w 1978 roku rozpocznie się transport orenburskiego gazu ziemnego do krajów wspólnoty socjalistycznej — Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii i Węgier.

Przeglądy — oceny — decyzje

Artykuły spożywcze muszą być lepsze

WARSZAWA (PAP) — Jakość artykułów spożywczych ma szczególne znaczenie w dostawach rynkowych. Wiąże się bowiem nierozdzielnie z wartościami odżywczymi sprzedawanych wyrobów, z ich wpływem na stan zdrowia konsumentów, nie mówiąc już o walorach smakowych.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy — zgodnie z decyzjami rządu w tych sprawach — przemysł spożywczy zrobił dużo dla podniesienia jakości swojej produkcji, mimo to jednak sytuacja w niektórych jej gałęziach lub przedsiębiorstwach nie jest jeszcze zadowalająca. Dlatego tak wielką wagę przywiązuje się do pełnej realizacji przyjętych w tej mierze programów resortowych i zakładowych.

W programach tych zwrócono szczególną uwagę na wprowadzanie nowych technologii oraz usprawnienie techniczno-organizacyjnych, dalszą poprawę warunków higieniczno-sanitarnych produkcji, modernizację maszyn i urządzeń, polepszenie opakowań, doskonalenie systemu organizacji kontroli jakości (zwłaszcza pracy laboratoriów kontrolnych) oraz na podnoszenie kwalifikacji załóg. Zakłady odejmują również doraźne działania wynikające z aktualnej sytuacji w poszczególnych gałęziach przemysłu spożywczego.

Trzeba też podkreślić, że w oparciu o resortowy program poprawy jakości i nowoczesności produkcji, przedsiębiorstwa dokonały analizy i oceny skuteczności istniejącego systemu kontroli jakości oraz podjęły różne przedsięwzięcia zmierzające do ostrzejszego sprawowania przyjmowanych do pro-

E. Gierek złoży wizytę we Włoszech

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Republiki Włoskiej GIULIO ANDREOTTIEGO, I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, EDWARD GIEREK złoży oficjalną wizytę we Włoszech w końcu listopada br.

KPZR — ponad 16 mln członków

MOSKWA (PAP) — Jak pisał w najnowszym numerze czasopiśmie teoretyczno-politycznym KC KPZR „Kommunist” 1 lipca 1977 r. KPZR liczy prawie 400 tys. podstawowych organizacji partyjnych, zrzeszających ponad 16 mln członków. 42 proc. komunistów to robotnicy, 18 proc. chłopci, a 44 proc. kadra inżynieryjno-techniczna, agronomowie, zootechnicy, pracownicy nauki, nauczyciele, lekarze i inni specjaliści.

W pierwszym półroczu br. kandydatami do partii zostało 338.500 osób. Wśród nich prawie 59 proc. — to robotnicy, około 11 proc. kolejarzy, 12,5 proc. specjaliści z różnych dziedzin gospodarki narodowej.

Kolejne spotkanie Carter — Gromyko

Debata generalna w ONZ

WASZYNGTON (PAP) — We wtorek 27 bm. wieczorem w Białym Domu odbyło się drugie kolejne spotkanie prezydenta USA, JIMMY CARTERA z ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR, ANDRIEJEM GROMYKO.

Spotkanie było uprzednio nie zapowiedziane i odbyło się na zgodne życzenie obu stron. Spotkanie trwało godzinę i 40 minut.

Po wyjściu z Białego Domu min. Gromyko poinformował dziennikarzy, że rozmowa dotyczyła głównie problemów rozbrojenia. W toku wymiany poglądów dokonano dalszego postępu w zbilansowaniu stanowisk, a obie strony dały wyraz chęci osiągnięcia porozumienia i zawarcia nowego układu.

Sekretarz Stanu USA, Cyrus Vance potwierdził słowa radzieckiego gościa. W chwilę potem odbyła się konferencja rzecznika prasowego Białego Domu. Poinformował on dziennikarzy, że rozmowa dotyczyła głównie problemów SALT i dodał, że kolejne spotkanie amerykańsko-radzieckie na szczeblu ministrów Spraw Zagranicznych odbędzie się zgodnie z zapowiedzią w najbliższym piątku.

Rzecznik poinformował również, że tym razem w spotkaniu z min. Gromyko uczestniczyli również wiceprezydent W. Mondale i minister Obrony, H. Brown.

NOWY JORK (PAP) — Wydarzeniem drugiego dnia de-

Wszechstronna współpraca Polski i ZSRR w produkcji maszyn rolniczych

WARSZAWA (PAP) — W polskim rolnictwie pracuje ponad 120 tys. maszyn i blisko 30 tys. ciągników zakupionych w Związku Radzieckim. Pierwsze dostawy rolniczych sprzętów technicznych otrzymaliśmy z Kraju Rad tuż po wojnie. Przy pomocy radzieckich specjalistów i w oparciu o dostarczone przez nich dokumentację i urządzenia wznosiliśmy i odbudowywaliśmy zakłady produkujące maszyny rolnicze w tym m. in. Poznańską Fabrykę Maszyn Żniwnych.

Obecnie kupujemy w ZSRR 8 różnych typów ciągników i blisko 30 rodzajów maszyn rolniczych. W br. sprowadzimy z tego kraju m. in. około 9,5 tys. traktorów, w tym znaczną liczbę ciągników gąsienicowych, cieszących się dużym uznaniem gospodarstw uspołecznionych. Nowością w imporcie ciągników są traktory kołowe, tzw. kirowce, których zastosowanie wielokrotnie wydajność pracy przy orkach i innych zabiegach agrotechnicznych. Sprowadzamy już też 6-rzędowy samolejący wyciwarzacz do buraków. W br. rolnictwo otrzymało ich kilkadziesiąt. Każda z tych nowoczesnych maszyn można w ciągu dnia zebrać buraki z blisko 20 ha. Radziecki prze-

mysł dostarcza nam rokrocznie także kilka tysięcy maszyn paszowych oraz ponad tysiąc silosokobajnow.

W zamian za sprowadzone maszyny, wysyłamy do ZSRR m. in. koparki ciągnikowe, maszyny dla nasennictwa oraz suszarnie mechaniczne do zielenek, których w tym roku dostarczemy tam blisko 400 sztuk. Obecnie w radzieckim rolnictwie eksploatuje się już około 2 tys. kompletnych urządzeń do produkcji susu z zielenek i roślin okopowych, w których wytwarzaniu specjalizuje się Fabryka Maszyn Rolniczych „Rotama” w Rogoźnie w woj. płockim. Wymieniane wzajemnie między Polską a ZSRR maszyny rolnicze mają zunifikowane wy-

miary, dzięki czemu można je bez przeróbek łączyć z ciągnikami rodzimej produkcji.

Na przestrzeni ostatnich 10 lat — po utworzeniu w 1968 r. stałej polsko-radzieckiej grupy roboczej do współpracy naukowo-technicznej w maszynach rolniczych — znacznie rozszerzyły się wzajemne kontakty i przedsięwzięcia zmierzające do przyspieszenia postępu w mechanizacji rolnictwa w obu krajach. Na coraz szerszą skalę podejmowane są wspólne prace naukowo-badawcze w tym zakresie.

Rezultatem zespolonych wysiłków jest doskonalenie maszyn już wytwarzanych oraz opracowywanie nowych funkcjonalniejszych i łatwiejszych w obsłudze rozwiązań konstrukcyjnych sprzętu rolniczego.

Ośrodki naukowo-badawcze zajmujące się mechanizacją rolnictwa w obu krajach prowadzą też wspólne prace zmierzające do konstruowania nowoczesnej aparatury paliwowej do silników wysokoprężnych oraz zunifikowanego zestawu maszyn do zbioru ziemniaków, w których uprawie Polska i Związek Radziecki zajmują czołowe miejsce w Europie i na świecie.

P. Jaroszewicz przyjął ministra Rolnictwa i Leśnictwa Austrii

WARSZAWA (PAP) — 28 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra Rolnictwa i Leśnictwa Austrii — Guentera Haidena.

Podczas spotkania omówiono zagadnienia polsko-austriackiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w dziedzinie rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego, z szczególnym uwzględnieniem stosunków handlowych, wymiany specjalistów oraz kontaktów między organizacjami spółdzielczymi i instytutami naukowymi.

W rozmowie uczestniczył minister Rolnictwa — Edmund Barcikowski.

Obecny był ambasador Austrii w Polsce — Friedrich Christian Zanetti.



Rozmowy SALT

GENEWA — W środę odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych uczestniczących w radziecko-amerykańskich rokowaniach w sprawie ograniczenia strategicznych źródeł ofensywności (SALT).

Kiprianu w Grecji

PARYZ — Jak podaje z Aten Agencja AFP, prezydent Cypru, Spiros Kiprianu przybył w środę do stolicy Grecji z oficjalną audiencją u króla, podczas której ma przeprowadzić szczegółowe rozmowy w kwestii cypryjskiej z prezydentem Tsatsossem i premierem Karamanlisem. Z Aten Spiros Kiprianu uda się do Nowego Jorku, gdzie ma zabrać głos na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Przeciw NATO

PARYZ — Agencja AFP podaje z Brukseli, że w ciągu ostatnich doby odbyły się tam liczne demonstracje przeciwko członkostwu wojskowemu NATO pod kryptonimem „Display Determination” na Morzu Egejskim. Jedną z operacji w ramach tych demonstracji było użycie łodzi w zatoce Saros na południu Turcji.

Eksplozje w Salisbury

LONDYN — Jak podaje Agencja Reutersa na terenie dużej bazy wojskowej armii radzieckiej na przedmieściu Salisbury eksplodowały wozy z materiałami wybuchowymi, w tym rannymi żołnierzami armii Smitha. Jest to pierwszy zamach w plinie strzeżonej bazy armii radzieckiej w Salisbury.

Wstrząsy podziemne we Friuli

REYM — W nocy z wtorku na średni zatoczony we włoskim okręgu Friuli nową serię wstrząsów podziemnych. Śila niektórych z nich wynosiła 4,5 w skali Richtera. Nie było żadnych ofiar ani zniszczeń. Od wielkiego trzęsienia ziemi w regionie Friuli w maju 1976 r. stwierdzono tam 408 wstrząsów podziemnych.

Blisko 160 rolniczych spółdzielni produkcyjnych utworzyli rolnicy w br.

WARSZAWA (PAP) — Z każdym rokiem przybywa rolników, którzy postanawiają rozwijać i intensyfikować produkcję w zespolonych gospodarstwach. Pod koniec ubiegłego roku było w kraju ok. 1.500 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających 68 tys. rolników, a w ciągu niecałych 9 miesięcy br. rolnicy utworzyli blisko 160 dalszych zespolonych gospodarstw.

Najwięcej rolników gospodaruje zespolowo w spółdzielniach produkcyjnych w województwach: opolskim, poznańskim, wrocławskim i walsztynie. Zachęta do tworzenia spółdzielczych gospodarstw są w dużym stopniu coraz wyższe wyniki produkcyjne uzyskiwane w RSP m.in. dzięki lepszym wykorzystaniu maszyn i mechanizacji prac na skalonych gruntach, a także urlopy i inne świadczenia socjalne przysługujące spółdzielcom.

4 nowe spółdzielnie produkcyjne powstały ostatnio w woj. bydgoskim, gdzie jest blisko 60 takich gospodarstw. Wiele spółdzielni w tym regionie może być wzorem nowoczesnego gospodarowania.

Kolejne 2 spółdzielnie produkcyjne utworzyły ostatnio rolnicy w woj. koszalińskim w CIEŁOPOWIE i w CZARNOWIE, które posiadają duży obszar użytków zielonych nastawiony na specjalistyczne w hodowli bydła mlecznego obsady.

W woj. częstochowskim w okresie ostatnich 2 lat powstało ponad 3 nowych spółdzielni produkcyjnych. W sumie jest ich tu 26, a w tym wielkie kombinaty rolno-spożywcze w SZCZERKOCINACH i LIPIC.

Wrzecz z zwiększaniem się liczby RSP w różnych regionach kraju, przybywa także spółdzielczych kombinatów

Porwanie samolotu japońskiego

TOKIO (PAP) W środę rano porwany został już po starcie z lotniska w Bombaju samolot typu „DC-8” należący do japońskich linii lotniczych — JAL. Na jego pokładzie znajdowało się 142 pasażerów i 14 członków załogi. Samolot leciał z Paryża do Tokio przez Bombaj i Bangkok.

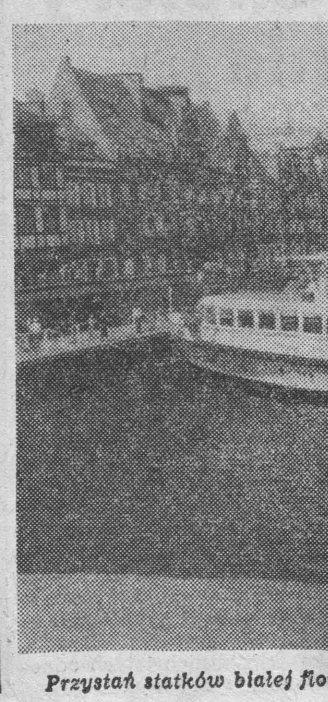
Maszyna porwana została przez grupę terrorystów japońskich. Rzecznik JAL stwierdził, że porywacze zażądali by samolot lądował w Bangkoku, tak jak przewiduje jego rozkład. Późniejsze doniesienia wskazują jednak, że porywacze, a jest ich po dobowo dwóch, zmusili samolot, by załaził w kierunku Dnaku.

prognoza

DLA WOJEWÓDZTWA: Białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
Dziś — zachmurzenie małe i u. niarokowane, rano zamglenia! temperatura minimalna — 2 st. w ciągu dnia +10 st. C. Wiatr: słaby, w ciągu dnia umiarkowany, południowy i południowo-zachodni.
JUTRO — wzrost zachmurzenia. Ciężko.
MIĘNIENNY: Michała i Michalina. (b)

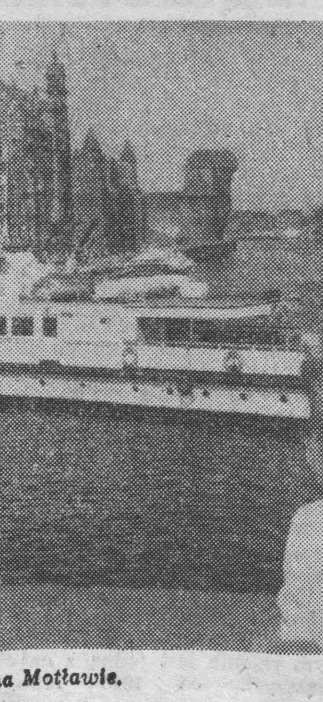
dukcyj surowców i materiałów, nie dopuszczając do wykorzystania tych, które okazują się wadliwe. Bada się także wpływ receptur, technologii i organizacji wytwarzania na jakość wyrobów najczęściej reklamowanych, dąży się do

Cląg dalszy na str. 2



Przystań statków białej floty na Motławie.

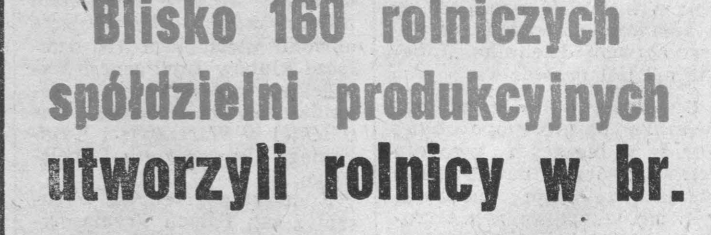
Cląg dalszy na str. 2



CAF—Kroczewski



Z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, przy współpracy łódzkiego Muzeum Sztuki i Państwowego Muzeum Literatury w Moskwie zorganizowana została w Łodzi wystawa „Włodzimierz Majakowski — życie i twórczość”. Następnie wystawa ta będzie prezentowana w Katowicach i w Warszawie. CAF—ZBRANIECKI—telefoto



Cląg dalszy na str. 2

Z zagranicy



Związek Radziecki zajmuje czołowe miejsce w świecie pod względem liczby lekarzy — na 10 tys. mieszkańców przypada 33,4 lekarzy i 119 łóżek szpitalnych. NA ZDJĘCIU: zajęcia w Akademii Medycznej w Akhtubinsku (Kazachska SRR). W całej republice znajduje się pięć wyższych szkół medycznych i 11 instytutów naukowo-badawczych resortu zdrowia. CAF-TASS

Walka o Belvoir

Brytyjski Zarząd Przemysłu Węglowego wystąpił z planem budowy kompleksu kopalnianego na nowo odkrytych złóżach węglowych w rejonie Belvoir. Plan przewiduje zaplanowanie przemysłowe kosztem 500 mln funtów szterlingów ok. 230 km kwadratowych.

W związku z tym plan inwestycyjny przemysłu węglowego wywołuje falę protestów miejscowej społeczności. Mieszkańcy znajdujący się na terenie projektowanego kompleksu przemysłowego 29 wsi po prostu grożą, że każdy przedstawiciel inwestora, który odważy się postawić nogę, zostanie „nafaszcany frutem” w pewnej, odwołującej się konkretnie o kres życia części ciała. Jeden z obywateli Belvoir, Diuk Rutland porządkuje nawet obojętne przed intruzami „do ogrodu” na „wałach i wieżach zamku Belvoir”, palącego nad jego rodową posiadłość.

Utworzony komitet obrony Belvoir zaangażował nalep-

Jak wieloletni w życie program uchwalony na poprzedniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej Węzła PKP w Białymstoku? Jak KZ partii wyciągnęła się do wykonania zadań przez nowo powołaną — na początek jego kadencji — Rejonową Dyrekcję Kolei Państwowych? Sprawy związane z podnoszeniem wiedzy, działalnością ideowo-wychowawczą wypadły pozytywnie. Prowadzone kursy, wieczorowa szkoła aktywno pozwoliły wielu towarzyszom i bezpartyjnym na podniesienie poziomu wiedzy. I tu zastrzeżenie — towarzysze uważają, że przyjęte zasady szkolenia były dobre, ale przydałoby się, w przyszłości, prowadzić je bardziej atrakcyjnie, wzbogacić o nowe elementy.

Ważnym problemem w pracy wewnątrzpartyjnej była rozbudowa szeregu Bartyl, aktywizacja poszczególnych OOP. I tu można również odnotować spory dorobek. W szereg zakładowej organizacji przyjęto ludzi, którzy w pełni na to zasłużyli — swoją pracą i postawą społeczną. Byli to przede wszystkim robotnicy. Z postępową działalnością partyjną kontrastuje praca organizacji młodzieżowej, Egzekutywy KZ, organizacji oddziałowe pomagały jej w wielu dziedzinach. Młodzi — co zgodnie podkreślano — nie wykorzystali jednak w pełni stworzonych im warunków. — My nie będziemy za nich prowadzić pracy wśród młodej części załogi. Siłujemy im rzeczą radą i daleko idącą pomocą, uważając, że reszta należy do nich, do młodych.

Praca kolejarzy to przede wszystkim praca. Właśnie realizacji bardzo trudnych i napiętych zadań poświęcono wiele uwagi. Przykłady właściwego stosunku do pracy, ludzkiej ofiarności łączyły się z przykładami marnotrawstwa, nadużyć i wypadków. A nie są to bynajmniej przypadki odosobnione w białostockim węzle.

Jak zatem organizować pracę, jak podnieść dyscyplinę, by każda ze służb, każdy kolejarz, na swoim stanowisku robotnym, czuł się odpowiedzialny za rzetelne i terminowe wykonywanie zadań przewozowych? Na pewno organizacja przewozów jest trudnym zadaniem, tylko że słowo — trudności — nabrano dziwnego znaczenia. — Czy wieszcie musimy tłumaczyć się trudnościami? — podnosili towarzysze. Jako aktywni węzła powinniśmy raczej dołożyć starań, by je likwidować, a nie tłumaczyć się nimi. Musimy — kontynuowała — liczyć na siebie, na swoją rzetelną robotę. Tym bardziej, że mamy do wykonania

większe zadania przy mniejszych dostawach taboru i potrzebnego sprzętu. Sprawy organizacji pracy Węzła PKP w Białymstoku mają od trzech lat inny wymiar. W czasie ostatniej kadencji KZ partii zaszły spore zmiany. W 1975 roku powstała Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Białymstoku. Objęła ona swoim zasięgiem pięć węzłów, z których białostocki jest największym, zarówno pod względem liczebności załogi, jak i wykonywanych zadań.

Z prezentowanych na konferencji wypowiedzi i materiałów wynikało, iż mimo starań, nie wszystkie zadania planowe wykonano; np. długie postoje wagonów towarowych wpływały ujemnie na ogólną gospodarkę taboru, nie wykorzystywano pełnej ładowności wysyłanych składów, ale były też pozytywne — dobrze pracowała służba drogową, podobnie służba zabezpieczenia ruchu. Znaczną poprawę uległa praca na górze rozrządowej, a uruchomienie mijni wagonów osobowych wpłynęło bezpośrednio na poprawę warunków podróży.

To zalety kilka przykładów, które — w całej złożoności pracy węzła — być może nie oddają faktycznej sytuacji. Jest dobrze w wielu dziedzinach, ale występują mankamenty w innych skłaniają do zwrocenia uwagi na kierowników poszczególnych zakładów, np. lokomotywni, służby wagonowej i innych, na wykorzystanie istniejących środków, na większą mobilizację sił.

Zbliża się szczyt przewozowy, który będzie kolejnym sprawdzianem ludzi i sprzętu. Trudnym zadaniem wymagać będą zapewnienia ludziom dobrych warunków socjalnych i bytowych. Jedno jest pewne — twierdzi dyskusyjnie — jesteśmy bogatsi o doświadczenia z lat poprzednich, o nowy sprzęt, który postaramy się lepiej, wykorzystywać.

Zgłaszane postulaty — w referatach i dyskusjach — dadzą się usystematyzować. Rzeczą w lepszej organizacji przewozów towarowych i

swracał uwagę na jakość wzajemnych stosunków i oskarżeń. Ma to bowiem destrukcyjny wpływ na pracę węzła jako całości, na wykonanie zadań przewozowych. Wszystkie problemy — twierdzone — są wspólne i jako takie powinny, ba, muszą być wspólnie rozwiązywane. Tę rolę wymaga dobro służby.

Krytycznej oceny doczekały się sprawy socjalne i bytowe. Na pierwszy plan wysunęły się sprawy mieszkaniowe, o których często biorą początek inne, rzutużące na wyniki pracy. Podany przykład był aż nadto wymowny: — Odcinają ludzi, bo gdzie indziej oferują im lepsze place, mieszkanie. Pozostają młodzi, ale na ich przygotowanie zawodowe potrzeba czasu, a przecież zadania planowe nie czekają. Młodzi są np. operatorami drogiego sprzętu. Małe doświadczenie uniemożliwia im jego właściwe wykorzystanie. Powstają awarie, częste zamienniki, brak, a to i koleje powoduje przestoje maszyn.

Ludzi do ciężkiej pracy na kolei można ściągnąć, oferując im oprócz mieszkania godziwe warunki socjalne, choć dotyczy to w równej mierze i tych, którzy na kolei pracują całe lata. Z tym, niestety, nie jest najlepiej. W ostatnim okresie kolejarze otrzymali — z tzw. przyspieszenia — zaledwie trzy mieszkania i to zalegie z lat poprzednich. W dalszym ciągu brak jest stołówek. Kiosk spożywczy przy lokomotywni budzi spory — kto jest uprawniony do korzystania z niego? Czy tylko ci, którzy tam pracują? A co w takim razie mają robić inni pracujący w pobliżu?

Obok tych spraw są i inne wymagające uregulowania — np. zaplecza socjalnego dla drużyn kolejarzów, małej wydolności zaplecza wagonowni i służby materiałowo-zaopatrzeniowej.

Przyjęty na konferencji program działalności jest bogaty w treści, przyjmując bowiem — obok licznych zadań w pracy ideowo-wychowawczej i wewnątrzpartyjnej — wiele problemów o żywotnym znaczeniu zarówno dla członków partii, jak i dla wszystkich ludzi pracujących na białostockim węzle.

J. GRYSIN

Olecko, Wólka, Hajnówka, Przewięź

Wczasy za kierownicą

Z każdym rokiem coraz więcej osób, zamierzając w bliźszej lub dalszej przyszłości nabyć samochód, pragnie uzyskać prawo jazdy. Nie należy też do rzadkości, iż prawo jazdy posiadają osoby małżonkowie, nie wspominając o dorastających lub dorosłych synach czy córkach. Stąd też coraz więcej zgłoszeń na kursy szkoleniowe. Niestety, możliwości ośrodków szkoleniowych są ograniczone (zbyt mała ilość wykładowców i instruktorów, niewystarczająca ilość samochodów do nauki jazdy, szupielność pomieszczeń dydaktycznych). Już obecnie nie zapisy na kursy szkoleniowe na dwa lata

Zakłady Rybne w Giżycku

O jakości pracy w dużej mierze decydują warunki socjalne, dobra atmosfera w zakładzie, szczytliwość, a także zdrowie pracownika. Troška o rozwój przedsiębiorstwa musi więc być traktowana na równi z dbałością o ludzi pracy. W jaki sposób zasada ta jest realizowana w życiu, próbowaliśmy dowiedzieć się w Zakładach Rybnych w Giżycku.

Załoga liczy 620 osób, co stawia ją na drugim miejscu wśród zakładów miejskich. Większa część pracowników mieszka w Giżycku, około 10 procent — dojeżdża. I tu zaczyna się pierwszy problem. Państwowe środki lokomocji bywały zatłoczone i nie zawsze punktualne. Dyrekcja zakładów, jeśli sechne wyeliminować spóźnienia musi zapewnić dowóz pracowników. Na stanowisku pracy robotnik narażony jest na ciągłą styczność z lodem, wilgocią, otaczającą go opary z ryb, octu i przypraw. Specyfika

siębiostwa połowowe patrolują w sposób mechaniczny, możliwy do zastosowania przy bardzo świeżych rybach.

Sprawy dotychczas się rozwijały, były trudności z zakupami i brak stołówek. Sklep z podstawowymi artykułami spożywczymi już funkcjonuje, natomiast stołówka zostanie uruchomiona z dniem pierwszego października br. Urządzone ją w białej świetlicy i pomieszczeniach laboratoryjnych. Ze stołówki korzystał będzie około 300 osób. Możliwość zjeżdżania obiadu na miejscu, o dostępie cenie (15 zł), stanowiłoby duże ułatwienie dla załogi.

W tym roku oddano do użytku szóstą izbę pracowników warsztatów mechanicznych, transportu wewnętrznego, elektryków i pracowników kotłowni. W budowanym obecnie dużym magazynie

Nie tylko produkcja

Wygłada na to, iż warunki socjalno-bytowe załogi traktuje się tu z należytą uwagą. Jest jednak problem, z którym zakład nie może sobie poradzić. Chodzi o opiekę zdrowotną. W zakładzie są dobre urządzone gabinety fizykoterapii, światłolecznictwa, dentystyczny i ogólny. Czynnym jest tylko ten ostatni, obsługuje go lekarz do chodzący.

Specyfika produkcji w Zakładach Rybnych sprzyja występowaniu chorób reumatycznych. Pracownicy często zasięgają porady lekarskiej, wymagają też terapii. Z braku specjalistów we własnych gabinetach, wychodzą do przychodni miejskiej, gdzie godzinami wyczekują, tracąc czas produkcyjny. Występuje duża absencja.

Gabinety lekarskie zakładowe powinny być obsługiwane przez specjalistów z ZOZ. Ci jednak nie spieszą do pracy w lecznictwie przemysłowym, podobnie z uwagi na niskie place. Dyrekcja zakładu smużona jest więc do zatrudnienia techników bez uprawnień. Jest to jedyna na razie wyjście, aby dostępniej szkodze gabinetu światłolecznictwa i fizykoterapii.

Na poprawę warunków pracy w zakładzie wpłynęły też uprawnienia organizacyjne. Dotychczas wstępna obróbka ryb odbywała się na miejscu w zakładzie. Obecnie znaczny procent śledzi i arcydłak przwozi się z Wybrzeża w postaci gotowych tuz. Fakt ten porwał na zatrudnienie tej części załogi, która zajmowała się obróbką — na lanych stanowiskach. Ważniejsze jednak jest to, iż system ten wpłynął na powstanie smażonicy wstępowaiana nadkret. Pray rejonem patrolosna śledzi, enzymy i sok trawienau uskadzały skórę rąk. Przed-

produkcji uniemożliwia całkowite wyeliminowanie uciążliwych warunków. Możliwe jest natomiast znaczne ich złagodzenie, co w zakładach uchycono własnym przemysłem i siłami.

Brygada racjonalizatorów skonstruowała tzw. odładowarki. Zadaniem ich jest oddzielenie lodu od surowca, co dotychczas trzeba było robić rekoma. Urządzenie to już funkcjonuje i zdaje egzamin. Ta sama brygada urządziła nową linię patroszarniczą. Dotychczas do swych stanowisk pracy, robotnicy dowożili surowiec łazkami. Teraz podje go taśmociąg. Urządzenie to nie tylko czyni pracę lżejszą, ale też znacznie podnosi jej wydajność.

Wygłada na to, iż warunki socjalno-bytowe załogi traktuje się tu z należytą uwagą. Jest jednak problem, z którym zakład nie może sobie poradzić. Chodzi o opiekę zdrowotną. W zakładzie są dobre urządzone gabinety fizykoterapii, światłolecznictwa, dentystyczny i ogólny. Czynnym jest tylko ten ostatni, obsługuje go lekarz do chodzący.

Specyfika produkcji w Zakładach Rybnych sprzyja występowaniu chorób reumatycznych. Pracownicy często zasięgają porady lekarskiej, wymagają też terapii. Z braku specjalistów we własnych gabinetach, wychodzą do przychodni miejskiej, gdzie godzinami wyczekują, tracąc czas produkcyjny. Występuje duża absencja.

Gabinety lekarskie zakładowe powinny być obsługiwane przez specjalistów z ZOZ. Ci jednak nie spieszą do pracy w lecznictwie przemysłowym, podobnie z uwagi na niskie place. Dyrekcja zakładu smużona jest więc do zatrudnienia techników bez uprawnień. Jest to jedyna na razie wyjście, aby dostępniej szkodze gabinetu światłolecznictwa i fizykoterapii.

Na poprawę warunków pracy w zakładzie wpłynęły też uprawnienia organizacyjne. Dotychczas wstępna obróbka ryb odbywała się na miejscu w zakładzie. Obecnie znaczny procent śledzi i arcydłak przwozi się z Wybrzeża w postaci gotowych tuz. Fakt ten porwał na zatrudnienie tej części załogi, która zajmowała się obróbką — na lanych stanowiskach. Ważniejsze jednak jest to, iż system ten wpłynął na powstanie smażonicy wstępowaiana nadkret. Pray rejonem patrolosna śledzi, enzymy i sok trawienau uskadzały skórę rąk. Przed-



Linia patroszarnicza pomysłu własnej brygady racjonalizatorskiej czyni pracę lżejszą i wydajniejszą. Na pierwszym planie uzorowa pracownica — Stanisława Muratowska.



Lekarz Marian Worodko bada pacjentkę — Genowefę Miśkiewicz. Asystuje pielęgniarka — Krystyna Karandziej. Fot. Z. Lenkiewicza

Ze społeczeństwem — w interesie porządku i bezpieczeństwa

ROZMOWA Z KOMENDANTEM WOJEWÓDZKIM MO W SUWAŁKACH płk FRANCISZEK KACZMAREK



— 29 bm. Komenda Wojewódzka MO otrzymała — po ponad dwu latach od chwili utworzenia — sztabar uformowany przez społeczeństwo. Chcieliśmy zapytać, jak tow. pułkownik ocenia ten okres pracy milicji w nowym województwie?

— Był to etap organizowanego przegrupowania naszych służb zgodnie z potrzebami nowej administracji. Ale przegrupowanie w marszu, bowiem nie mogło być mowy o przerwaniu ciągłości naszej pracy. Zrozumiałe, że podobnie jak inni, natypowaliśmy różne kłopoty natury kadrowej, lokalowej itp. Z satysfakcją mogę jednak powiedzieć, że dzięki wszechstronnemu wsparciu z naszej pracy ze strony społeczeństwa, władz wojewódzkich i resortowych, podstawowe problemy mamy już dziś poza sobą. Dysponujemy bardzo młodym, młodszym niż w wielu innych województwach, zespołem ludzkim — również na stanowiskach dowódczych. Ok. 70 funkcjonariuszy posiada wyższe wykształcenie, ok. 90 — kończą studia, większość stanowią ludzie z wykształceniem średnim. Dbamy o to, by wszyscy mogli się uczyć i podnosić swoje kwa-

lifikacje. Uznajemy to, za jeden z ważniejszych czynników podnoszenia jakości naszej pracy.

— Jakimi elementami składają się na ocenę jakości pracy MO?

— Sprawność działania, wykrywalność przestępstw, ale przede wszystkim — zmniejszenie się ich liczby, stwarzanie warunków, w których popełnienie przestępstw byłoby trudne lub niemożliwe.

— Pod względem liczby przestępstw województwo suwalskie znajduje się na poziomie średnim w kraju. W ciągu ośmiu miesięcy tego roku zanotowaliśmy ich ponad dwa tysiące. I to nas nie cieszy, bowiem choć w stosunku do 1975 roku nie stał się ich spadek, to nie jest on zadowalający. Wzrostła za to wykrywalność przestępstw. Kształtuje się ona na poziomie 86 proc. i jest wyższa od przeciętnej w kraju. Najbardziej nas absorbują przestępstwa przeciwko mieniu zarówno społecznemu jak i prywatnemu. Jest ich najwięcej. Na drugim miejscu trzeba wymienić przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu: bójki, awantury, obrażenia ciała. Przewodzą w przestępczości miasta.

— Rozmawiał: Z. CEGIELKO

— Czy ich sprawcy, to miejscowi?

— Często nie, są wyspecjalizowane gangi przestępcze, które wędrują po całym kraju. Słynnych włamania do „Pewexów” dokonała w kilku miastach województwa szajka z Warszawy i woj. warszawskiego, cerkiew w Wołnowie pod Rucianem obrabowała z bardzo cennych ikon „specjalści” z Gdańska. Nie znaczy to — byśmy byli wolni od własnych przestępstw.

— Z pracą milicji wiąże się wiele jeszcze innych problemów: bezpieczeństwo na drogach, wodach, ochrona interesów państwa etc. Nie jesteśmy w stanie omówić wszystkiego — zapytam zatem na zakończenie, jak układa się współpraca ze społeczeństwem, bowiem od niej w dużej mierze zależy skuteczność działania organu MO?

— Bodaj ważniejszym celem milicji w warunkach naszego ustroju jest zapobieganie przestępstwom, niż samo ich ściganie. Bez szerokiego współdziałania ze społeczeństwem stworzenie atmosfery poparcia dla naszych działań i desaprobata dla przestępstw byłobyby dniem niemożliwym. I milicja nie tylko ściga. Spotykamy się z różnymi okazjami w zakładach pracy, szkołach, osiedlach mieszkaniowych, rozmawiamy, uczestniczymy w pracach poparcia dla naszych działań w interesie bezpieczeństwa i porządku publicznego jest liczba ponad 5,5 tys. członków ORMO w naszym województwie. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z młodzieżą, Federacją SZMP, FJN, terenowymi ogniwami władzy. Sztabar, który otrzymujemy od społeczeństwa województwa jest wyrazem uznania dla trudnej, ofiarnej ale i społecznie ważnej pracy naszych funkcjonariuszy. Serdecznie za to dziękujemy. Dla nas jest to natomiast zobowiązanie do tym usilniejszego doskonalenia pracy dla tym większego pożytku, spokoju i bezpieczeństwa obywateli.

— Obyczaje

Na szczęście dla współczesnych i potomnych nie zanikły doświadczenia klasy posiadaczy. Wśród tych, które przetrwały, szczególną sympatią darzą my posiadaczy kultury osobistej, która jako artykuł deficytowy charakteryzuje się niewielką popularnością. Doskonałym polemikę doświadczałym dla badaczy tego zjawiska okazują się autobusy komunikacji miejskiej. Na niedzielną przestrzni codziennie można tam doświadczyć kulturalnych emocji i doznać zwiastwa, że owa osobista kultura wykształca w właścicielach przez falującą ciżbę, przybiera najrozmaitsze kształty aż do zwykłego chamsztwa i niezwykłej grzeszności włącznie. Dżentelmen, który cierpliwie upuszczal przed siebie

kobiet, dzieci i starszoków, zanim usiadł do trzeciego dopiero autobusu zatłoczonego, białostockiej linii 3, ochrzestony został cymbalem. W domu, gdzie na stół z zakupami, którą dźwigał, czekała głodna rodzina, odbyła się rytualna awantura z rękocymami i rękodziełem

niekonsekwencji, doszedłem do wniosku (z dwójgiem ledwie żywych, zmaltretowanych w tłumie starszoków), że panusia ta od zarania swych lat musiała w ten sposób podróżować i nie jej nie przekona, że powinno być inaczej. Tymczasem minie jeszcze rok — dwa, pojawią się złydzki, nóżki się zmczą, wykrzywią i przynajmniej pretensji do miokosów, którzy nie ustępują starszym miejsca, bo całe życie tak jeździł.

Porannym autobusem, aldo tym popołudniowym, w którym mieści się tylu pasażerów, że nawet konstruktor pojazdów za głoszący by się złapał, gdzieś to z nami codzienna kultura i higiena (lub na nie zapotrzebowanie). — Osobi-

sta własność na wspólny użytek. Armaty rozsiwane przez brudne, nie prane ciuchy — od skarpet po koszule, przyprowadzają o młodości. Mieszają się z oparami świętego lub wczorajszego alkoholu, od dawna nie mytych zębów, brudu.

— Ci wrażliwi zachlannie tykają świeże powietrze z łufców lub otwartych na przystanku drzwi. — Na dowolnym przystanku do przyjemności podróżować w takiej atmosferze na różnych trasach dojazdowych do dużych zakładów i małych spółdzielni.

Kiedy może na swój użytek doświadczać sobie dowolną ilość przykładów, a niedostatków za-

Z KORESPONDENCJI:

W nawiazaniu do felietonu „Głupie sto tysięcy” otrzymałmy wyjaśnienie Dyrektora Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Białymstoku. Wyjaśnienie szczegółowe rozszerza treść publikacji i nie jest wyjaśnieniem. W szczególności nie odpowiada na pytanie, czy załoga jest przedwczesne zużycie wymienionych ciepła, jakie są, lub będą tego konsekwencje oraz kto jest odpowiedzialny za postawienie sprzętu w przystanku i miejscu bez żadnego zabezpieczenia przed korozją. Poeciastanie jest jedynie, że znalazłomś locum nż kupa placu na placu budowy. Niestety, dopiero w dniu opublikowania felietonu.

Młodzi wychowują młodych

27 bm. odbyło się w białostockim klubie „Promenada” spotkanie społecznych kuratorów sądowych — członków ZSMP z woj. białostockiego, połączone z podsumowaniem kolejnego roku szkolenia, prowadzonego wśród 52 ZSMP-owskich opiekunów „trudnej” młodzieży. Uczestniczyli w nim również: przewodniczący Wojewódzkiego Ośrodka Socjalno-Pracownego w Białymstoku — MAREK ŁOCHOWSKI, prezes Sądu Rejonowego w Białymstoku — STEFAN KUKULA, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — ppik dypl. JÓZEF KULIKOWSKI i prokurator rejonowy w Sokółce — JÓZEF PISANKO, zaangażowani na co dzień w trudne sprawy wychowania młodych ludzi, którzy weszli w konflikt z prawem.

W podzięce za duży wkład ofiarne, społecznej pracy z ludźmi, często równymi wiekiem młodym kuratorom, kilkunastu opiekunom wręczono nagrody pieniężne i książkowe. Wszyscy zaś otrzymali pismenne podziękowania wojewódzkiej instancji ZSMP i organów wymiaru sprawiedliwości.

Aktywności Wojewódzkiego i Rejonowych Ośrodków Socjalno-Pracownych (bo o nich cały czas mowa) spełniają dużą rolę w dziedzinie zapobiegania przestępczości nieletnich i umożliwieniu powrotu do normalnego życia w społeczeństwie jednostkom, które weszły w konflikt z prawem. Mała różnica wieku między nimi a podopiecznymi stwarza możliwość łatwiejszego porozumienia się, bardziej świeżego spojrzenia na nieletnich przestępców. Pomaga to również w uzyskaniu większego wpływu na kształtowanie ich osobowości, wnikiennie w takie sprawy ich życia, do których prawie nie mają dostępu kuratorzy zawodowi, często starsi wiekiem. Fakt, że w pięcioletniej działalności młodzieżowych kuratorów zdarzyły się tylko dwa przypadki, że dozorowani przez nich nieletni niezgodni byli do

życia w społeczeństwie i powędrowali do zakładu karnego — dobrze świadczy o efektywności poczynań.

Jednocześnie ze zmianami współczesnego życia musi postępować zaopatrywanie ZSMP-owskich kuratorów w odpowiedni zasób wiedzy, który będą mogli wykorzystywać w swej społecznej pracy. Temu właśnie służył roczny cykl comiesięcznych szkoleń, podsumowany 27 bm. w „Promenadzie”. Młodzi zdobyli na nim wiadomości z zakresu różnych dziedzin prawa, znajomości psychiki ludzi będących w konflikcie ze społeczeństwem, poznali przyczyny deprawacji nieletnich itp.

W czasie uroczystości dzielono się również doświadczeniami z własnej pracy, mówiono o konieczności zainteresowania się sprawami resocjalizacji przez organizacje młodzieżowe w zakładach pracy, planowane tematy zajęć na kolejny rok szkolenia młodych koleżanek i kolegów, chcących pójść w ich ślady.

(mip)



NA ZDJĘCIU: w takim wnętrzu obiad na pewno zjada się z przyjemnością. Fot. K. Świdarski

Coraz lepsze warunki pracy

W maju br. pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Białymstoku przemieścili się do nowej zajezdni przy ul. Składowej. Znaleźli tam nieporównywalnie lepsze niż dotychczas warunki do pracy: plac do postojów samochodów, dobrze wyposażone zaplecze techniczne.

W kompleksie obiektów przy ul. Składowej znalazł się również budynek administracyjno-socjalny. Oprócz biura mieści się tam również świetlica, klub i gabinet psychologiczny, z którego mogą korzystać białostockie przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej. Utworzono tam Ośrodek Szkolenia Zawodowego, gdzie zdobywają kwalifikacje

ci, którzy niedługo usiądą za kierownicami czerwonych autobusów. Placówka jest wyposażona w nowoczesne pomoce audiowizualne.

12 bm. została otwarta stolówka dla pracowników, mogąca wydać 280 obiadów dziennie. W przestronnym, jasnym pomieszczeniu można zjeść smaczny posiłek, kosztujący jedynie 16 zł. O zalogi zalogi troszczy się 16-osobowy personel. Niebawem zacznie się przygotowywać zupy regeneracyjne dla pracowników MPK i innych przedsiębiorstw komunalnych. Obecnie, oprócz obiadów, przyrządza się tam napoje chłodzące dla zalogi. Tuż obok znajduje się czynny od godz. 7 do 18 sklepik spożywczy i bufet karmazynjeryjny, który niedługo zajmie część sali jadalnej.

Ostatnim fragmentem budynku, który zostanie oddany do użytku 1 listopada br. będzie międzyzakładowa przychodnia lekarska. Obecnie trwają tam przeróbki, spowodowane niesolidnym wykonaniem obiektu przez budowlanych z białostockiej „Przemysłowicy”.

W Łapach otwarto Dom Rzemiosła

Przed kilkoma laty łapscy rzemieślnicy wysunęli propozycję wybudowania w tym mieście Domu Rzemiosła. Powołano społeczny komitet budowy, na którego czele stanął Franciszek Jamiolkowski. Od inicjatywy do realizacji drogi nie była daleka. Szybko zebrano fundusze od udziałowców-rzemieślników, którzy chcieli mieć własne warsztaty i pracować w lepszych warunkach lokalowych.

Budowa przebiegała sprawnie. Prace budowlane zaczęto w kwietniu 1975 r., a już we wrześniu br. Dom Rzemiosła w Łapach był gotowy.

W sobotę, 24 bm. nadszedł moment otwarcia Domu Rzemiosła. Uczestnicy uroczystości podkreślili zasługi ludzi, którzy od samego początku trudnili się budową przy wnoszeniu budowlanki. Są to: Franciszek Perkowski, Tadeusz Lupiński, Zdzisław Pietowski, Konstanty Piłgini, Józef Kondracki, Jerzy Górski i Danuta Skibko.

Dom Rzemiosła w Łapach wypełnił istotną lukę w węższej sieci placówek usługowych. Przybyło około 330 m kwadr. powierzchni lokalowej na której pomieszczone zostały: zegarmistrzowski, krawiecki, szewski, katelectyczny. Otwarty został warsztat świadczący, raczej rzadkie, usługi plastyczne.

Co gdzie w niedzielę?

W BIAŁYMSTOKU
TEATR Y
Teatr Dramatyczny im. A. Węgli — „Mała scena” — „Odprowa posłów greckich”, godz. 19.15.
Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/9) — godz. 18 koncert szkolny.

KONCERTY
Państwowa Filharmonia (ul. Podlesna 2) — Koncert symfoniczny, godz. 19 (koncert szkolny).
„Pokoje” — „Kochał albo rzuć”, prod. polsk. kol. godz. 15, 17.30 i 20.
„Ton” — „Svn Godzilli”, prod. jap. kol. godz. 10, 13, 15.30, 18, 20.
„Svrena” — „Robert i jego maipka”, prod. CSRS (od lat 9), prod. polsk. kol. godz. 10, 13, 15, 18, 20.
„Studium” — „Filip i Filip w Legli Cudzoziemskie”, prod. polsk. panor. kol. godz. 13, 15, 18, 20.
„Nie ma mocnych”, prod. polsk. kol. godz. 18, 20.
„Studio” — „Klute”, prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 18, 20.
„Spotkanie” — „Klute”, prod. USA, panor. kol. (od lat 18), godz. 18, 20.
„Kolejka” — „Policjanci”, prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 18, 20.

KINA W WOIĘDOSTKIM
Bielok Podlaski — „Lato z kwiatami”, prod. CSRS (od lat 12).
Dąbrowa Białostocka — „Złoty chleb”, prod. Profesor Wilczur, prod. polsk. (od lat 12).
Hajnówka — „Za rok, za dzień, za chwile”, prod. polsk. (od lat 15).
Łapy — „Prose o kłose”, prod. radz. (od lat 12).
„Sokolka” — „Lili, kochaj mnie”, prod. franc. (od lat 15).
„Spotkanie” — „Klute”, prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 18, 20.

M U Z Y K A
Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych) w godz. 12-19, w niedzielę w godz. 10-16. Wystawy stałe: archeologiczna, XVI-wieczna wieś z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU
Salon Wystawkowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2 — wystawa i grafika Andrzeja Strumia (okręg warszawski); Malarstwo Karola Hileria i zbiorów Muzeum Sztuki w Łodzi; Krystyna Rekosz (okręg białostocki) — wystawy okresowe: „Złoty chleb” (z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych) w godz. 12-19, w niedzielę w godz. 10-16. Wystawy stałe: archeologiczna, XVI-wieczna wieś z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego.

W ŁAPACH
Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni powiatowych) w godz. 12-19, w niedzielę w godz. 10-16. Wystawy stałe: archeologiczna, XVI-wieczna wieś z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego.

Apelujemy o ostrożność! Coraz więcej wypadków na drogach

W ostatnim okresie wzrosła liczba wypadków drogowych na terenie woj. białostockiego. Oto kolejne meldunki milicyjne.

W SIEMIATYCZACH „Zi” prowadzony przez Zbigniewa Cz. zjechał na pobocze i uderzył w przydrożne drzewo. Rannego kierowcę umieszczono w szpitalu. Uszkodzenia samochodu oszacowano na 15 tys. zł.

Na przedmieściu przez jezdnię (przy zielonym świetle) Marię L. najechał „Zuk” kierowany przez Stanisława W. Wypadek miał miejsce na skrzyżowaniu ul. Lipowej i Prochniaka w BIAŁYMSTOKU. Kobieta ze złamaną nogą przewieziono do szpitala.

Leżących obroża ciała doznała 74-letnia rowerzystka Helena M. (znaną w Wiercieniu Małym), która potknęła się o motocyklistę kierowanego przez Franciszka T. Kobieta wykonała nagłe skręt przed nadjeżdżającym pojazdem, nie wskazując zmiany kierunku jazdy. Wypadek zdarzył się na drodze SIEMIATYCZACH — LESZCZKA.

W HAJNÓWCE furmanka poślizgnęła się na drodze, kierowana przez Wacława K. zdarzyła się z ciężarówką „Ziem”, którym kierował Jan B. Wóz został rozbita, a kierowca doznał złamania nogi. Straty oszacowano na 42 tys. zł.

Na przedleści dla pieszych u zbiegu ul. Marchewskiego i Warszawskiej w BIAŁYMSTOKU „Nysa” prowadzona przez Mirosława K. potrafiła Barbare Z. Ofiarę wypadku po udzieleniu pomocy przewieziono do szpitala do domu.

24 bm. w BIELSKU PODLASKIM nie ustalono dotychczas samochód potknął jadącą rowerem Lidie O., która doznała ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

Na ul. Białostockiej w SOŁECKIEMU motocyklista Jerzy D. najechał na stojącą, nie oświetloną furmankę. Odjeżdżono go do szpitala ze złamaną nogą. Wypadek wydarzył się 25 bm.

W tym samym dniu do zderzenia samochodów z motocyklistą doszło w JAROSNÓWCE (gm. Dąbrowa Białostocka). Motocyklista Bogdan B. i jadący za nim znowa Bronisława doznał obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala.

Powiedzieli nam Osiedle piwo czy?

Mieszkańka ul. Stolecznej w Białymstoku — HALINA Z.

„Przyduroczone”, ku zgroźce mieszkanków, przeszła się na osiedle piwowarskie. Interwencje i prośby o zamknięcie urzędami kolejnego punktu sprzedaży piwa nie odnoszą skutku na Oddziale WSS i Urzędzie Miejskim.

Przy ul. Stolecznej 25 jest sklep cukierniczy, gdzie sprzedaje się piwo. Piwożę zakładać spójkę mieszkanki nie tylko w dzień. Wieczorami sadzą się w klatce schodowej, traktując ją jak pijalnię. W śledztwie znajduje się bar „Wojtek”, prowadzący również sprzedaż piwa.

Mieszkańcy są już dość skutecznie udręczeni towarzyszeniem podchmielonych. Wszystko wskazuje na to, że powstanie tam jeszcze jeden punkt sprzedaży piwa. Na parterze tego samego budynku jest wolny lokal po sklepie spożywczym. Oddział WSS zamierza urządzić tam pijalnię n. Prace adaptacyjne dobiegają końca.

Czy nie za dużo piwa jak na jedną ulicę? Stala obecność licznych piwożę w ulicy wychowawczo na bawiące się na placu dzieci. Przeszkadza pacjentom odwiadczaćym pobliżka przychodnię PKP. Mieszkańcy osiedla proponują w wolnym lokalu urządzić aptekę... (zi)

PLANTATORZY BURAKÓW CUKROWYCH!

Informujemy, że punkty skupu będą otwarte w terminach od:

30 września 1977 r.

6 października 1977 r.

10 października 1977 r.

15 października 1977 r.

Dębrówka.

Dostawa premiowana buraków obowiązuje od dnia 1—5 października 1977 r. z dopłatą po 100 zł za tonę.

Warunkiem otrzymania premii jest uprzednio podpisana deklaracja na wczesną dostawę w większego przodownika do spraw kontraktacji lub inspektora rejonowego Cukrowni.

Dyrekcja Cukrowni „ŁAPY” K 3648-0

Pokoik dla żaka

Brakuje dwustu kwater

Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok akademicki, a wraz z nim ożyją problemy mieszkaniowe białostockich studentów. Miejsca w akademiku otrzymała tylko część potrzebujących, reszta będzie musiała poszukać mieszkania na własną rękę. Apelujemy już w imieniu Zarządu Wojewódzkiego ZSMP do mieszkańców Białegostoku, aby zgłaszały wolne kwatery. Dziś apel ponawiamy, z gorącą prośbą, aby zrozumieć problemy studenckiej braci, która zmuszona będzie mieszkać na... dworcach.

Oferty prosimy składać do ZW ZSMP przy ul. Dąbrowskiego 1. Można też kontaktować się telefonicznie (nr telefonu 277-34) w godzinach 8 — 16. (sak)

W Filharmonii Koncert symfoniczny

Państwowa Filharmonia w Białymstoku zaprasza na koncert symfoniczny, który odbędzie się 28 września o godz. 19.00 (koncert szkolny) oraz 30 września o godz. 19.00 w sali 3F przy ul. Podlesnej 2. Wystąpią: Orkiestra Filharmonii Białostockiej pod dyktando ROMANA ZIELIŃSKIEGO oraz MIROSŁAW KULIKOWSKI (skrzypce) i BOGDAN ŁUKASZEWICZ (obój). W programie: Jan Sebastian Bach — B. Marcella — Koncert na obój, Józef Haydn — I koncert skrzypcowy C-dur, Amadeusz Mozart — Symfonia D-dur (Haffnerowska).

Bilety do nabycia w biurze P. „Orbis” oraz w kasie na godzinę przed koncertem. (gr)

Radio TV

PROGRAM I

Wiadomości: 9.01, 1.00, 9.00, 9.00, 6.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 13.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.11 Program nocny z Wrocławia: 6.00 Złoty Chleb, 6.00 Szwedzki dzień: 8.10 Estrada przyjaźni: 9.05 Język polski kl. III-IV: 9.30 Instrumenty ludowe z narządami: 9.35 ZSR: 10.08 Muzyka dawnej Warszawy: 10.30 „Przedwiośnie” — fragm. pow.: 10.40 Druga młodość: 11.00 Tuż przed koncertem: 11.05 Rymy i barwy, nastroje: 11.15 Rymy, barwy, nastroje: 11.30 Koncert przed helmutem: 12.25 Rolnicy kwadratowi: 13.05 Tańce z oper: 13.15 Muzyka rozrywkowa: 13.35 Spotkanie z folklorem: 14.00 Studio „GAMA”: 16.00 Tu Jedynka: 16.30 Przebieg i Interstudia: 19.15 Twórcy radzieckiej piosenki: 19.40 J. Płazyn-Wróblewski przedstawia: 20.05 NUR: 21.05 Nowości piłyteki: 21.05 Kronika sportowa: 21.15 Koncert żywcem: 21.35 O zdrowiu dla zdrowia: 22.23 Przebieg i Rolnicy kwadratowi: 22.30 Koncert: 22.45 Minirelaty L. Prus: 23.15 Koncert żywcem od rodzaków z sągancji dla ich rodzin w kraju.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30, 0.30. Poranek muzyczny Zielonej Góry: 5.45 Melodie na dzis: 6.15 Audycja informacyjna o kursie i: 6.30 Poranek informacyjno-muzyczny: 7.10 Mistrzowie malarstwa instrumentalnego: 7.35 Ludzie ze społeczeństwa: 7.50 G. Róscz: ni: Uwertura do opery „Cyryll Sewilski”: 8.00 Tu Jedynka: 9.30 Gra gitarzysta J. Bream: 9.40 Tu Jedynka: 10.10 Waughan-Williams: Song of Travel: 10.30 „Gmina — mechanizm silny czy słaby”: kom. Z. Kazimierzczaka: 10.45 Chorał: 10.50 Transmisja: 11.00 Reportaż z pierwszego linii: — fragm. książki: 17.40 „Tadeusz Weyss: 18.00 „Mistrzowie” — rep. S. Poznański: 18.20 Muzyka: 18.25 Turniej kanel i Spiewaków ludowych: 18.30 Geografia kl. VI: 18.30 Muzyka stereo: 18.35 Język polski kl. II kl.: 18.45 Teatr PR: „Małżeństwo z miłości”: 18.45 A. Salleri: Concerto C-dur: 18.45 Wagner: „Istyla z wyfrad”: 18.55 Radiowo-Televizyjny.

PROGRAM IV

Wiadomości: 12.00, 16.00, 6.00 A Bona Foy: 6.15 Vademecum Rolnika: 6.30 Zespół Instrumentalny J. Mikulę: 6.45 Poranek informacyjno-muzyczny: 7.40 W ludowych rytmach: 8.00 Transmisja: 8.10 Język polski kl. VIII: 10.35 Z musicalowej sceny: 11.00 Audycja dla szkół średnich: 11.30 Renata Scott: 12.05 „Mistrzowie” — rep. S. Poznański: 12.20 Muzyka: 12.25 Turniej kanel i Spiewaków ludowych: 13.00 Geografia kl. VI: 13.30 Muzyka stereo: 13.35 Język polski kl. II kl.: 14.25 Teatr PR: „Małżeństwo z miłości”: 14.45 A. Salleri: Concerto C-dur: 14.45 Wagner: „Istyla z wyfrad”: 14.55 Radiowo-Televizyjny.

(51)

Wytautas Bubnys

Trzy dni w sierpniu

Tłumaczyła z rosyjskiego ELŻBIETA WASSONGOWA

I znów dwulecia na stole...
— Tfu, do diabła — splota polapawsy się.
I znów mam w czubie,
I bardzo tę dziewczynkę lubię,
I znów mam w czubie...
I tak sobie wypiewuję...
Zaspiewały pełnym głosem, to by się wies ubawiła!
— Gudeliuniene!
Machocha Dainiuta zarcucia koidrę na plot

Wytępuje z niej kurx, a Senavaitis ał korci, żeby sobie zaartować.
— Stary pechek napodzil, Gudeliuniene? Kobieta ogląda się przez ramię.
— Idźcie, idźcie!
— Mówią, że w olszynie dojrzaly maliny! — Senavaitis patrzy na nią przymrużonymi oczami. — Może poszlibyśmy na jagody, co? Gudeliuniene, rozniewiana, chwytą koidrę i znika za szklanymi drzwiami werandy. Senavaitis pogwizdując idzie dalej...
Tuż kolo Zioby przeskakuje przez rów, żeby skrócić na łączce, i dopiero wtedy spostrzega dokąd trafił. To miejsce zawsze obchodził z daleka, a tu trzeba było... Starsa się nie patrzyła na starca, który siedzi pod gruszą, ale spojrzelo samo bęgnie w tym kierunku. Wzrok Juozapasa Zioby spętał mu nogi i Senavaitis wiecze się droga, mimo że bardzo pragnie jak najprędzej skryć się za pagórkem. Wie, że teraz długo będzie czuł na sobie ten wzrok, malo tego, jeszcze w nocy mu się przysni. A przecież Senavaitis, naprawdę nie tu nie zawinął. Może i za ostro się do tego wzięli, ale przecież nie było czasu, żeby ze spiewem i tańcami do kolchozu wręcić, żeby wygłaszać miodopłynne przemowy. Zza krzaków wycelowane w nich były karabiny. I Senavaitis nie tylko siebie ochraniał, lecz także nowych członków kolchozu, tych chłopów, którzy pierwsi podpisałi się pod podziem „Proszę przyjać mnie...” Trzeba więc było mówić krótko i jasno.
Senavaitis chowa się za przydrożną topolę, drżącymi rękami odkorkowuje butelkę, z kieszeni kurtki wyciąga swój kubeczek, napełnia go i wypija do dna. Wyciera rękawem spoczone czoło, a dopiero potem warki. Wzdycha głęboko. Jest mu trochę źle, ale to jest-

cze nie to, jeszcze nie całkiem... No nie, dopij butelkę też, w pokoiu wypoczynkowym. Jurgis Senavaitis zatacza się i tyłem głowy uderza o pień topoli. Bodaj cie, ty staruch! A niech to licha! Ja pracowałem, na wsi władzę radziecką zaprowadzałem. Pochowałem swoich towarzyszy, którzy zginęli jako bohaterowie... Ja wyżyłem i nie chowałem się po kątach! Byłem ranny, wykurowali mnie, znów byłem ranny, i znów mnie wykurowali. Mimo wszystko wyżyłem. Kazali mi kierować dostawami z całego powiatu. Więc kierowałem. Aż znalazł się magdrala: towarzyszu Senavaitis, powiada, nie macie wykształcenia i nie nadajecie się. Ja, oczywiście wybuchnąłem: „A jak trzeba było bić bandytów, dlaczegoście nie pytali o wykształcenie?” — „To była inna sprawa...” — „A dlaczego skończyłem tylko trzy klasy, nie pytacie?” — „Wiemy towarzyszu Senavaitis, pałisście stado kulaka... Ale teraz...” — „No to szanowanko!” Trzasnął drzwiami i poszedł prosto do inspektora. Mianowali go inspektorem, zwykłym inspektorem. Pracował, ale czy to się człowiek ukryje? Znów go wezwali. „Towarzyszu Senavaitis chcemy was posłać na wieś...” — „Na jakie stanowisko?” — „Chcemy was polecić wsi...” — „Dobrze”, powiedział, a w duchu myślał: jednak ocenili moje zasługi? Z radości wyłaził wprost ze skóry, myślał, że im pokaże, co potrafi, wszyscy zobaczą, że Senavaitis jeszcze nieskapcał. Wyrwali go na przewodniczącego, wszystko zdawało się być jak po maśle. Powiedział: „Trzeba siać kukurydzę!” — „Rozkaz, kukurydżę!” — odpowiedział i polewo gruntów na to zajął. A po dwóch latach znów go wezwali: „Towarzyszu Senavaitis...” No i zaczęło się... A

na zakofcenię. „Kochos nie nadają, nie daje sobie rady...” Pokiełcił się na amen. Trzasnął drzwiami i wrócił do domu. Tak więc zdegradowali go na brygadzie. A potem to nawet do melioracji, i na fermę... Senavaitis staje w drzwiach, obrzuca wzrokiem cieletnik i postanawia nie zachodzić do pokoiu wypoczynkowego — a nuż kogoś tam spotka.
Nalewa do kubka ostatek wina, butelkę chowa w ciemnym kącie. W piersi już czuje ciepło, dręczący ucisk już osiabi, tylko pot kroplami spływa po twarzy. To dlatego że tu tak gorąco.
I w ten sposób pomalutku, pomalutku wystrawił mnie do wiatru! — sapie Senavaitis rozglądając się po cieletniku. Tfu!
Ale niezadowolone jakby minęło, nawet o czy się rozjaśniły.
I znów wódka na stole, i znów...
próbuje zaspiewać, potrzasa jednak głową, bierze widły i surżając podszewkami idzie centymetrowym przejściem. Na dworze zrzuca kurtkę i spływa w dionie. Nabiera widłami naboż i rzuca na stertę. Wykona swoją robotę, i to wykona dokładnie, nikt mu z tego powodu nie zarzuci. I nie jest pijany — nigdy się nie upija, zaleje robaka i tyle. A robota, choćby najgorsza, Senavaitis nie gardzi. I chleb, który je, zarobiony jest uczciwie, w pocie czoła. Podnosi głowę i wzdycha. Ciągając za sobą idąc ogon kurzu jedzie drogą białą woja. Czyż to samochód, chyba go jeszcze nie widziałem, myśli Senavaitis i znów napiera na widły.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczne, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy o 50% droższą od prenumeraty krajowej, przyjmują Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wesołowskiego 1, tel. 3-32-41, Suwałki ul. Kościuski 85, tel. 30-00, Łomża, ul. Sądowa 16, tel. 31-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 3306/3305.

KLINIKA DERMATOLOGICZNA AMR, ul. Maniastu Lipowego 3, tel. 218-06.
Woj. Szpital Zakajny, Osiedle Doidly, ul. Zurawia.
DZURYBY SZPITALNY, W DNIU 29.IX.1977 r.
Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurnia, oddział chirurgii, laryngologii, okulistyki, zakłady dziecięce.
Szpital Neurologiczny w Choroszczy, tel. 270-51.
Woj. Szpital im. M. Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Świerkiewicza 17, tel. 355-16 — dyżurnia, oddział wenerologiczny, reumatyzm, oddział gruzylicy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżurnia oddział położniczy.

W ŁOMŻY
Pogotowie Ratunkowe — tel. 88.
Apteka nr 79-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. tel. 24-05 do 24-09.
W SUWAŁKACH
Pogotowie Ratunkowe — tel. 89.
A P T E K I
Woj. Szpital Zespołowy im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżurnia oddział położniczy i dziecięca chirurgii.

